

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęta.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na początek 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 m., w miesiącu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 m.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 m., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się nieczą.

Listy nadsyłane należy franko pod adresem: Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego” w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz piętkowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 4.

Inowrocław, niedziela 5 stycznia 1902.

Rocznik X.

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli następny numer „Dziennika Kujawskiego” wyjdzie we wtorek o zwykłym czasie.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 4 stycznia 1902.

Interpelacya w sprawie polskiej w izbie włoskiej jest nowym świetnym dowodem, jak głęboko doła dzieci wrzesińskich przemówiła do humanitarnych uczuć Europy a niemiła niespodzianką dla Niemiec. Deputowany Lollini zainteresował ministra spraw zagranicznych, czy nie uważa za swój obowiązek, aby nakłonić rząd państwa sprzymierzonego do „mniej surowego (incivil) i niehumanitarnego” postępowania wobec nieszczęśliwego polskiego narodu. Bliższych szczegółów o tej interpelacyi nie znajdujemy dotąd w gazetach.

W sprawie franko-włoskiego zbliżenia pisze z Nizzi do londyńskiego „Sunday-Special”: Bawiący tutaj obecnie wybitny polityk opowiada mi jako rzecz pewną, że w ciągu ostatnich kilku tygodni zaszły ważne zmiany co do stanowiska Anglii na morzu Śródziemnym. Serdeczne stosunki, które dotychczas istniały między Anglią i Włochami, należą już do przeszłości. Zastąpiła je ugoda francusko-włoska, do której przylączyła się także Hiszpania. Przedmiotem tej ugody jest północno-afrykańskie wybrzeże włącznie z Trypolisem i Marokko.

O zatargu Niemiec z Wenezuelą nadchodzą sprzeczne wiadomości.

Do „Times” telegrafują z Waszyngtonu, że zatarg ten nie wzbudza żadnych obaw. Rząd Stanów Zjednoczonych w żadnym razie nie wystąpi przeciw Niemcom, ponieważ wie, że państwo to nie dąży do nabytków terytorjalnych w Wenezueli, lecz chce tylko zabezpieczyć własność swych obywateli. Prezydent Roosevelt obraża się na prasę i mówi, że wszelkie alarmujące wieści dziennikarskie, z których wynika, jakoby pomiędzy Unią a Niemcami zanośniono się z powodu Wenezueli na wojnę, są z gruntu zmyślane.

Ambasador amerykański w Berlinie miał również powiedzieć, że wojna między Niemcami a Unią o Wenezuelę istnieje tylko w wybijanej fantazyi chciwych nowości publicystów.

Natomiast niektóre z pism wiedeńskich twierdzą, że Roosevelt, nie dowierając Niemcom, śledzi argusowem okiem ruchy floty niemieckiej, która się gromadzi na wodach karaibskich. Nadeszła też wiadomość, że rezydent Holleben powiadomił Roosevelta o bliskiej demonstracyi floty niemieckiej przeciw Wenezueli.

Rosya przeciw Greckom rozpoczęła akcyę na całej linii za ich politykę przychylną Niemcom. Na Kaukazie zabroniono Greckom nabywania gruntów. Rosyjski konsul w Damasławku spowodował rząd turecki do wypędzenia całej greckiej hierarchii i do uznania patriarchy sryjskim Araba. Grecy od roku 1902 nie będą przyjmowani do rosyjskich akademii duchownych. Tym sposobem położono w części zapórę ciągłemu wywarowaniu schizmatycznej ludności słowiańskiej i innej przez duchowieństwo greckie w Turcyi.

Pisząc o wojnie afrykańskiej, „Times” wyraża nadzieję, że przed koronacyą króla wojna zostanie ukończona. Gdyby jednakże siły burskie wbrew oczekiwanom okazały się większe, to naród angielski nie ustąpi i z tą samą determinacyą bronić będzie swoich praw aż do ostatka. — „Times” przypomina, ile to lat potrzebował Fryderyk Wielki, aby wcielił Śląsk do

swych posiadłości i podnosi, że taka samą wytrwałość okaże naród angielski w wojnie z Burami.

W Petersburgu odbyła się dnia 31 grudnia z powodu Nowego Roku u ministra Lambsdorfa uroczysta recepcya, w której wzięli udział wszyscy rezydenci zagraniczni, ministrowie i wyższe osobistości cywilne.

Z Pieszcu donoszą także o recepcyi noworocznej. Tu przez gabinet Szell, przyjmując deputacyę liberalnego stronnictwa, rozwiódł się w odpowiedzi na złożone mu życzenia, nad potrzebą ryzykownego uregulowania stosunków handlowo-gospodarczych między Węgrami a Głuchawą.

Z Pekinu donoszą do biura Reutersa, że rezydent rosyjski Lessar oznajmił chińskim pełnomocnikom w kwestyi mandzurskiej, że jeżeli nie podpiszą traktatu do Nowego Roku st. st. do Rosyji rokowania zerwie i wojska swe w Mandzuryi zostawi bez względu na to, czy się to Chinom będzie podobało czy nie.

Cesarz Wilhelm wygłosił w Nowy rok długą mowę do komendujących generałów zgromadzonych w zbrojowni. Mowy tej jednak żadne pismo dotąd nie ogłosiło i pewnie nie ogłosi. „Berliński Tagelbl.” dowiadyuje się tylko, że cesarz w mowie swej poruszył wszystkie bieżące sprawy.

Z Amsterdamu nadchodzi wiadomość, że robotnicy z szlifierni diamentów postanowili ogłosić ogólny strejk.

Z New Yorka donoszą, że Argentyna zawarła z Peruwiajczykami zaczepno-opórne. Chodzi tu prawdopodobnie o wspólne wystąpienie przeciw republice chilijskiej. Opinia publiczna obu krajów żąda wystąpienia przeciw Chili.

Niemcy, Austria i sprawa polska.

Od pewnego czasu stosunki pomiędzy Niemcami a Austryją oziębły się tak jak nigdy jeszcze od lat wielu — dowiadyuje się kolońska „Volksztg.” z Berlina.

Głównym powodem tego jest sprawa polska. Ostro ton odpowiedzi inspirowanej przez kancelaryę „Nord. Allg. Ztg.” na deklaracyę sejmiku galicyjskiego ujawnia oburzenie panujące w berlińskich kołach politycznych przeciw Austryi z tej przyczyny, że galicyjacy Polacy oficjalnie poparli swych rodaków w Poznańskiem. Tymczasem Austryja może z większą racyą skarżyć się na to, że Niemcy mieszają się w jej sprawy wewnętrzne bo rozgłoszona propaganda na rzecz ruchu „Los von Rom” znajduje nawet poparcie w urzędowych kołach niemieckich. Związek Gustawa Adolfa i bund ewangelicki nie są wcale związkami prywatnymi, pozbawionymi znaczenia lecz liczą pomiędzy członkami cały szereg dygnitarzy państwowych i kościelnych, cieszą się najwyższą protekcją i można je uważać prawie za instytucyę urzędową kongregacyi ewangelickich w poszczególnych państwach rzeszy niemieckiej.

Jeżeli działalność tych związków nie nie obchodzi rząd berliński to tem mniej obchodzi rząd austriacki to, co dzieje się w sejmie galicyjskim.

Podczas gdy rząd berliński w swej drażliwości styksuje na powolność rządu austriackiego wobec deklaracyi ks. Czartoryskiego — sam popiera z wiązki idące ręką z ruchem w Austryi, uważanym tamże słuźnie za ruch wymierzony przeciwko dynastyi i wrogi państwu. Jak zeznał pewien pastor, ruch „Los von Rom” dawno byłby już upadł bez poparcia ze strony Niemiec. A więc niewątpliwie Austria ma daleko racjonalniejszy powód do skarg na Niemcy i dziwić się można, że tak spokojnym okiem przyglądała się agitacyi w Niemczech na rzecz wszechniemieców.

Sprawa wrzesińska uwydatniła te nieskaski, dotła oliwy do ognia, tak iż położenie ambasadorów hr. Szögenyi w Berlinie i księcia Eulenburga w Wiedniu stało się niemiłym. A wymiana zdań dyplomatów, chociaż ukoi nieco słery rządowe, nie przyczyni się do trwałej naprawy stosunków pomiędzy dwoma sprzymierzonymi i do niedawna tak zaprzyjaźnionymi państwami. Odkąd bowiem Austria przestała być państwem niemieckim, a w Niemczech — jak przyznaje wreszcie „National Ztg.” — idea narodowościowa przesadnie się uwydatniła, kruszą się

podstawy sojuszu austro-niemieckiego, drogi tych państw się rozchodzą.

Niejednokrotnie pisaliśmy w ostatnich czasach o zmianie uosobienia Galicyi względem trójprzymierza i o uwydatniającej się niechęci wszystkich Słowian austriackich. Polacy mogą mieć to zadowolenie, że sprawa ich w znacznej mierze wywiera wpływ na rozluźnienie przymierza, na pozabawienie Niemiec najlepszego, najpowolniejszego sojusznika.

Sprawa ta była świeżo przedmiotem rozpraw w Berlinie i Wiedniu. Hr. Bülow poruszył ją w rozmowie z ambasadorem austriackim onedaj po południu a ambasador niemiecki w Wiedniu z jego polecenia dyspytował w tej materyi z hr. Gołuchowskim — jak zapewnia korespondent wiedeński „Berl. Tagelbl.”

Na tej konferencyi ks. Eulenburg oświadczył, że koła berlińskie niemiłe były dotknięte demonstracyą sejmiku galicyjskiego, na co hr. Gołuchowski zauważył, że sejm we Lwowie jest ustawodawczym ciałem autonomicznym, któremu nie może rząd przeszkodzić w objawianiu polskiego ducha narodowego. W kołach rządowych, pisze dalej pomieniony korespondent — wskazują na ogólnikową formę deklaracyi ks. Czartoryskiego i sądzą, że oświadczenie nie będzie miało innych skutków a w żadnym razie nie wpłynie na zmianę stanowiska Polaków w delegacyach — stanowiska przyjaznego trójprzymierzu.

Tak pocieszają się austriacy zwolennicy trójprzymierza, zapominając, że w Galicyi sprawa wrzesińska spowodowała zasadniczy przewrót w pojeciach tak iż prasa z „Czasem” na czele oświadczyła się przeciw trójprzymierzu a nad zmianą frontu Galicyi pracują także inne ważne czynniki.

Nie dość 200 milionów.

Wszystkiego za mało. Raz zawotował sejm sto milionów marek na wykup majątków ziemskich z rąk polskich, na usumienie z pod nog żytywu polskiego tej cennej podstawy — ziemi, ale okazało się, że to nie wystarczy. Więc posłuszny sejm po raz drugi przyzwolił na wyasygnowanie stu milionów wyciągniętych z kieszeni obywateli niemieckich Polaków, pracujących ciężko i w utrudnionych warunkach bytu na chleb. Lecz i tego nie dosyć.

Otóż bowiem hakata, przeglądając listę własności mniejszej, z rozpaczą widzi, ile to gospodarstw jest w polskich rękach. A gospodarz to przywiązany do swego kawala roli rzadko go się wyzbywa, kształci się sam i w Kółku włościańskim, postępuje z czasem, oszczędza. Gdzie niegdzie kilka polskich gospodarstw, opasanych ze wszech stron pierścieniem kolonii niemieckich, trzyma się niby wysypka na wodzie. Gniewa to germanizatorów, gniewa tem więcej, że nieraz, chcąc koniecznie wypchnąć polskiego chłopca z swego sąsiedztwa, opanować korzystnie dla siebie położoną ziemię, ofiarowują właścicielom wysokie ceny, jak np. w Wągrowickiem.

Dawniej nie bawili polakożercy na polskiego chłopca, bo nazywano się, że podpora polskośći jest jedynie szlachicę i duchowny. Ale z biegiem czasu otworzyły się Niemcom na to oczy, że pomiędzy ludem rozkwita bujni poczucie narodowe, że chłop równie dobry Polak. A chociaż hakatyści głoszą, że to duchowieństwu trzeba przypisać i, chcą położyć tamę postępowi unarodowienia ludu, projektują obsadzenie probostw tylko „dobrymi Niemcami” itd. — liczą się jednak z tym faktem, że chłop polski to Polak.

Dejże tedy na niego! Ausrotten! Dwieście milionów komisji kolonizacyjnej nie wystarczy, a zatem — jak pisze „Wielkopole” — pragną hakatyści, aby fundusze z domen kró-

lewskich użyto na wykup ziemi z rąk polskiego chłopas. Chęć oni stworzyć nową komisję kolonizacyjną dla wykupywania małej własności.

Z radością patrzeli-by oni na chłopka polskiego wyjeżdżającego z swej zagrody, na której może siedzieć ojciec i dziad jego, chociażby nawet wiedzieli, że wywozi ze sobą spory wór złota, bo gdy wyuje on się z swego gospodarstwa, straci dużo pieniędzy w mieście, nim wyszuka sobie inne gospodarstwo, wyda na agentów, na jazdy, być może da się wywieść w pole, oszukać, kupi źle i straci. A w zagrodzie jego dawnej rozpościarać się będzie niemiecki przybysz, który przestanie robić zakupy w miasteczku u Polaków, będzie podnosił dobrobyt Niemców, będzie jeżeli to wyjątkowo katolik — domagał się niemieckich kazań w kościele, aby na nie chodzić, — na złość Polaków, będzie głosował w wyborach na Niemców, jednym słowem — zmniejszał niemieczność.

Wprawdzie mówi się, że w państwie pruskim istnieje równoprawienie jako w państwie konstytucyjnym, ale my dobrze wiemy, jakie to równoprawienie. Więc nie dziwi nas, że dla swych niemieckich kolonistów — marzą hakatyści o ułatwieniach jakich nie ma polski właściciel, że chcą, aby — udzielano Niemcom na roli tanich lub całkiem bezprocentowych pożyczek.

Takie sztuczne środki w praktyce zawsze chybają; przedewszystkiem nadzwyczajne ułatwienia i przywileje oddziałują bardzo ujemnie na kolonistę, który widząc ile zawiążeza łasce, uczy się polegać na swych opiekunach, nie liczy się z gromem łatwo wypożyczonym i bezprocentowym i wydaje mu się, że ma studnię złota, z której może czerpać ile razy potrzeba. Nie włożył sam wiele własnego dobytku w gospodarstwo, więc nie ma też takiego interesu jak inny gospodarz, co w normalnych warunkach dorobit się kilkudziesięciu morgów roli, aby w gospodarstwie wszystko szło jak należy, aby prosperował. Jak pijany płota chwytają się taki kolonista swej komisji — ratunkowej.

Nie ma tego złego co by nie wyszło na dobre — mówi mądre nasze przysłowie, to też w trudnych warunkach bytu, wysmagani batogiem losu, uciemiężeni, przesładowani — nauczyliśmy się wiele chociaż może niestety nie zapomnieli jeszcze dosyć, nie wzyli się z dawnych przywra-rów i wad. Z drugiej strony nie ma tego dobrego co by nie wyszło na złe; więc owe przywileje, ulgi i ułatwienia dla kolonistów niemieckich wy-daly-by chore owoce.

Zważywszy wszystko, wobec nowych groźb tych nie mamy się czego trwożyć póki zdajemy sobie sprawę, że każda pięćdziesiąta część naszego skarbu narodowy, póki uważamy ziemię za najlepszą i najmiłszą naszą karmicielkę, póki mamy głowy na karkach a w piersiach serce polskie.

Niegdyś brał chłop polski z kosą w rękę armaty, dziś z motyką w rękę — niech bierze ziemię!

„Kultura niemiecka“

Wydawnictwo „Russkij Archiw“ zamieściło w zeszytach grudniowym artykuł, który gazety rosyjskie podają, jako świadectwo gospodar-ki niemieckiej w prowincjach nadbałtyckich.

W roku 1858 wyszło nowe prawo, dotyczące odrabiania przez chłopów pańszczyzny w guberniach nadbałtyckich. W majątku Anja, leżącym o 36 wiorst od Rewla, baron Ungern-Sternberg (Niemiec) zażądał, aby z każdego domu przyszli żać żyto wszyscy ludzie, zdolni do pracy. Tym sposobem żyto chłopskie miało przepaść. Gospodarze udali się do właściciela majątku. Baron głośno oświadczył staroście, że niezadowoleni mogą szukać sprawiedliwości u gubernatora i jeżeli gubernator uzna rozporządzenie za niesłuszne, on je cofnie. Wszyscy więc gospodarze udali się do Rewla.

Dwaj, Mik Jakalas i Jerzy Agurajus stawili się przed pułkownikiem Gresserem i prosili go o radę. Gresser odpowiedział: „Idźcie do gubernatora, tylko aby nie więcej, jak w trzech“. Ponieważ gubernator Grünwald (Niemiec) był nieobecny, chłopów przyjął wicegubernator Rozen (Niemiec) i zapytał, czy sami przyszli do miasta, czy też są także inni.

Podług rady barona Ungern-Sternberga przyszli do Rewla wszyscy gospodarze — od-parli delegaci.

Wicegubernator kazał im zwołać wszystkich na plac Wyszgorodzki, obiecując im wyjaśnić nowe prawo.

Gdy na placu zebrało się 60 gospodarzy, z podwórza zamkowego zjawilo się wojsko, otoczyło chłopów (zajmował się wszystkimi radzca rządu gubernialnego Schwels, Niemiec). I przy dźwiękach muzyki popędzilo przez ulicę Morską, obok ratusza, na „ruski rynek“, gdzie dziś stoi kaplica prawosławna.

Na placu zwałono kilka wozów pretów sęka-tych. Przy biciu, częstó zlamana wrzy-wała się w ciała nieszczęśliwych.

Chłopów jednego po drugim żoł-nierze obnażali i kładli na ziemię. Egzekucya odbywała się w sposób następujący: dwaj żołnierze siadali na nogi, dwaj bli — z każ-dej strony po jednym, przyczem żołnierze się zmieniali. W razie jeśli który z katowanych prze-stał jęczeć lub krzyczeć, robiono krótką przerwę i dawano spirytus do wacha-nia lub do picia wódkę, której przyniesio-no cały kubek. Dwom chłopom, którzy chodzili do barona Ungern-Sternberga, wymierzono po 300 uderzeń, pozostałym po 200. Tak okrutnie bito, że na bruku pozos-tały kałuże krwi, a niektorzy z ka-towanych nie mogli byli wstać o wła-snej sile na nogi. Jeden chłop chcąc uniknąć zawałania sobie głowy krwią, chciał podło-żyć sukmanę pod głowę, lecz mu tego zabroniono. Po skończeniu egzekucyi obitym podano znów wódkę. Jedni pili — drudzy nie chcieli. Dwóch chłopów położono na wozie twarzą na dół i od-wieziono do szpitala, resztę pod eskortą wojsko-wą wyprowadzono — przez ulicę Narwską za mia-sto i rzuceno na drodze. Zład zabierali ich zna-jowi. Kto nie mógł się utrzymać na nogach, tego żołnierze prowadzili pod ręce i popychali za plecy.

W kilka lat później baron Unger-Sternberg, wypędził wielu dzierżawców, a grunta przez nich dzierżawione oddał innym.

„Birzewyja Wiedomosti“ z powodu tego opisu wołają: „Chwała Bogu, że to przeszłość już niepowrotna.“

Uwagi i głosy prasy.

Rusofilizm na Górnym Szląsku. Berlińska „Tägliche Rundschau“ zamieściła tendencyj-na opowieść o „rusofilizmie“ na Szląsku Górnym. Donosiła, że korespondent „Nowego Wremienis“, (Old Gentleman), który zwiedza Szląsk, zachwyco-ny jest tem, iż Polacy tamtejsi składają się ku panslawizmowi. — Dziennikarz ów miał być także w Opolu w Towarzystwie polsko-katoli-ckiem, gdzie go bardzo serdecznie podejmowano. Wobec tego oświadcza „Gazeta Opolska“, że w Opolu żadnego dziennikarza rosyjskiego nie było ani w ostatnim czasie, ani kiedykolwiek. — Wyja-śnienie to tendencyjnych baśni było z góry do przewidzenia.

Przyszła sesya sejmowa. Na rozpoczyna-jące się w dniu 8 stycznia pierwsze czytanie etatu — pisze jedna z korespondencyj parlamen-tarnych — liczy się co najmniej 4 lub 5 posie-dzeń. Między innymi porusza przytem z różnych stron także aluzya Chamberlaina do niemieckie-go sposobu prowadzenia wojny w 1870 i 71 r. Kanclerz hr. Bülow prawdopodobnie sam udzieli na to odpowiedzi. Nie jest rzeczą niemożliwą, że obrady nad etatem już ze względu na tę sprawę przeciągną się. Z wniesionych interpelacyj zos-tanie po ukończeniu pierwszych obrad nad eta-tem już ze względu na tę sprawę przeciągną się. Z wniesionych interpelacyj zostanie po ukończe-niu pierwszych obrad nad etatem postawiona na porządku obrad interpelacya polska i tem sa-mem załatwiona. Do niej przyłączy się dyskusya nad interpelacyą dr. Arenda w sprawie odmówienia wypłaty zapomóg dla weteranów i hr. Arioli w sprawie przedłożenia noweli do ustawy o emery-turach wojskowych.

Wiece w Westfalii.

Wiece polski w Ewing w Westfalii, który w zeszłą niedzielę pod przewodnictwem p. Wacława Funtowicza się odbył, cieszył się — według „Wia-rusa“ — leżnym udziałem Rodaków. Po zaga-żeniu wieca i objaśnieniu celów „Związku Polaków“ zabrał głos p. J. Bieliński z Bochum i w dłuższem przemówieniu omawiał sprawę Polaków na obczyźnie dotyczącą, nie pomijając naturalnie sprawy wrzesińskiej.

Następny mówca p. A. Kowalski w Ewing prócz innych spraw poruszył także sprawę nieoglaszania porządku nabożeństw polskich w „Wia-rusie Polskim“, żaląc się, że dwaj Ojcowie Franciszkanie posyłają ogłoszenia do niemieckiej gazety, a nie do polskiej. Przedłożono przy tej sposobności wiceownikom rezolucyą, wyrażającą prośbę, aby Ojcowie Franciszkanie przedewszyst-kiem w „Wiarusie Polskim“, który jest organem Polaków na obczyźnie, ogłaszali porządek nabo-żeństw polskich, a tym sposobem spełnią uspra-wiedliwione życzenia Polaków. Rezolucyę wiceo-wnicy jednogłośnie przyjęli. Wybrano też komi-тет z 10 osób się składający, który ową rezolu-cyę przedłożyć ma Ojcom Franciszkanom i księ-żom proboszczom.

Wiec polski w Bruchhausen nad Renem odbył się, jak donosi „Wiarus Polski“, w ubie-głą niedzielę w sprawie wyborów do sądów pro-cederynych, które tamże w niezadługim czasie się odbędą. Kilku mówców omawiało sprawę tę, wyjaśniając ustawy o sądach procederynych, wa-żność sądów procederynych dla robotników i za-chęcając zebranych do gorliwego wzięcia udziału w wyborach. Robotnicy tworzą tam dwie partye. Po jednej stanęli Polacy i niemiecy robotnicy chrześcijańscy, po drugiej socjaliści. Trzecią część kandydatów mają stawiać Polacy.

X. Albin Barcikowski.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Jak już donosiliśmy, zakończył dnia 31 gru-dnia r. z. o 1/6 rano dni swoje ś. p. X. Albin Barcikowski proboszcz orłowskiej parafii. Szyb-ko rozbięta się wieść o zgonie tego zacnego ka-plana, któremu życie przykładne, pełne cnót i zasług w kościele zapewnia trwałą pamięć ca-łych Kujaw. Dowodem głębokiego żalu był or-szak żałobny, składający się z siedmiastu kapta-nów i wielu wiernych, który onegdaj oddał część jego popiołom. Dowodem tego pobożne, łzami przekrapiane westchnienia w czasie mszy św., odprawionej przez X. prałata Ponińskiego, i jęki bolesne, wydobywające się z piersi wiernych w czasie mowy pogrzebowej X. radcy Laubitza, który w prostych, pełnych uznania słowach czcil pamięć tego „prawdziwego Izraelity“, tego „męża sprawiedliwego i wiernego“. Ze ś. p. X. Albin zasłużył sobie na to szczerze uznanie, nawet ze strony Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza, który w liście do X. prałata Ponińskiego dał wy-raz żalności z powodu zgonu swego dawniej-szego towarzysza z ławy szkolnej, — przekona kró-tki rys życia jego.

Ś. p. X. Albin Barcikowski urodził się 28 lutego 1839 roku w Bukówcu pod Grodziskiem z Jakuba i Julianny z Kompfów. Lata młodości swojej spędził pod łokiem przeznaczonych rodzio-wm wśród lasów opalenickich, gdzie jego ojciec był leśniczym. Wyższe wykształcenia szkolne ode-brał w Poznaniu i Trzemesznie, skąd po osią-gnięciu matury, czując w sobie powołanie do stanu kapłańskiego, wstąpił do seminarium duchowne-go w Poznaniu. Wyświęcony w r. 1865 na ka-plana, złożył pierwociny prac swego szczerzego powołania jako wikaryusz w Opalenicy, w Psze-zewie i jako komendant w Chłudowie pod Pozna-niem. W czasie wybuchu walki kulturalnej został powołany na administratora do Buku i uwięzio-ny w Grodzisku, gdzie w ciemnej celi w otocze-niu przestępców więziennych przesiedział pół ro-ku. Po uzyskaniu wolności znalazłszy przytułek u swojej chlubnie znanej rodziny, znów się po-czął rwać do pracy duszpasterskiej. Następstwem tej gorliwości było wydalenie z granic Księstwa. Po półrocznem tułactwie stawia się znów ś. p. X. Albin do dyspozycyi władzy duchownej i pracuje mimo gromzące niebezpieczeństwa z zapalem i poświęceniem jako misyonarz w Grablu pod Gniewkowem, by na 4 i pół roku objąć zarząd parafii sierakowskiej, mającej naocznie proboszcza państwowego, odstępuje. Możliwa i pełna poświęceń praca, która wskutek ciągłych niewygód nadwreżyła zdrowie ś. p. X. Albina, zjedna-ła mu w całym znaczeniu tego słowa „łaskę u Boga i ludzi“. Przy czynnościach kapłańskich, sprawowanych po nocach w domach robotników, jakoż i przy udzielaniu pomocy duchownej wido-cznie wspierała go pomoc boża. Pomocy ludz-kiej nie skapili mu szlachetni parafianie, a mia-nowicie zacna rodzina pp. Szostaków, z którą aż do śmierci łączyły go najserdeczniejsze stosunki.

Koniec tej pracy męczącej położyło uwię-żenie przez siedmiu żandarmów i powtórne wy-dalenie z Księstwa. Lecz i te przesładowania nie zdołały osłabić podziwienia godnej gorliwo-ści tego męża bożego. Niebawem wraca on znów do kraju, pomaga ś. ks. Kompfowi w Gó-rze, pracuje w Nieparcie, w Wielkich Lękach, Parchaniu, żkąd po ukończeniu walki kulturalnej obejmuje w r. 1886 jako proboszcz parafią orłowską, której poświęca przez 15 lat resztki swoich sił starganych.

Skonał ten czcigodny kapłan, uderzony ka-żdego śmiertelnego człowieka przeznaczeniem, ale nie skonała po nim pamięć, którą w pokole-nia zachowają zbożne czyny jego. A tych czyn-ów treść: wszystko na chwałę Bożą i dla dobra swoich owieczek. Wszystkie swoje dochody, na-wet majątek osobisty, obracał ś. ks. proboszcz Barcikowski na upiększenie kościoła i na potrze-bę bliźnich swoich, a małą — nader czastkę na swoją korzyść.

Często go widywały wieśniacze chaty, nawie-dzającego ich ubogie progi, gdzie niósł obok po-mocy materialnej ważniejszą pomoc duchową. Posiadając usilną pracą bogato wyposażony umysł, mógł obfitemi skarby zaspakajać i rzeczy-wiście zaspakajał potrzeby serc ludzkich. Był on mężem głębokiej, prawie dziecięcej wiary,

szczerzej i żarliwiej pobożności, niezem nie dającej się osłabić obowiązkowości i gorliwości. Głównym zaś rysem jego charakteru była zacność, połączona z skromnością i prostotą, która zdobywała mu serca, oraz wyrozumiałość na wady innych. Szczerowość w obejściu i usłużność przyjacielska stanowiły inne perły w charakterze tego męża bożego.

Niech ta ziemia, którą ukochał, lekka mu będzie. Niech Pan Bóg, którego mandat był posłaniem jego, będzie mu miłośiw. Cześć jego pamięci!

Jeszcze czas odnowić przedpłatę.

Za darmo

może każdy abonent raz na kwartał zamieścić w „Dzien. Kuj.” ogłoszenie objętości 10 wierszy czyli wartości 1 marki za nadesłaniem kwitu abonamentowego. Korzyści tej nie daje żadne inne pismo polskie a równa się ona prawie bezpłatnemu abonamentowi. Zwracamy na to uwagę mianowicie pp. kupców, przemysłowców, właścicieli ziemskich i wszystkich będących w obowiązku.

Zarazem upraszamy abonentów, aby zachowali swe kwity abonamentowe, ponieważ w marcu urządzimy bezpłatnie

losowanie książek,

na które przeznaczamy znaczną ilość cennych dzieł historycznych i powieściowych oraz popularnych pism ludowych. We właściwym czasie poprosimy Czytelników naszych o nadesłanie kwitów abonamentowych.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Nad majątkiem kupca Franciszka Neuberta, prowadzącego tu w ulicy Kolejowej handel mebli, otworzone przedwczoraj konkurs. Zawiadawcą masy konkursowej mianowano pozostałobowemu komornika sądowego p. Kelma. Z pretensjami należy zgłaszać do 1 lutego rb.

Zwracamy uwagę na anons p. J. Kornaszewskiego, który z dniem 1-go stycznia r. b. przejął fabrykę pieców od p. Petersa i połączył ze znanym swem dotychczasowem przedsiębiorstwem. Wyroby p. Kornaszewskiego zadawały dotychczas publiczność pod każdym względem, spodziewać się więc należy, że p. Kornaszewski znajdzie teraz po rozprzestrzenieniu swego interesu tem większe poparcie, zwłaszcza, że powiększenie to obrotu przyczyniło się zarazem do ubytku jednego niemieckiego przedsiębiorstwa.

Konkurs otworzone nad majątkiem gościnnego Stanisława Sarbinowskiego w Sułkowiecach. Zawiadawcą masy konkursowej jest kupiec Sehr z Gostynia.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu.

Zwyczajne zebranie Towarzystwa naszego odbędzie się jutro, w niedzielę, dnia 5 bm. w cukierni p. Wróblewskiego. Na porządku obrad: wyznaczenie dnia walnego zebrania i obró kemisy rewizyjnych. Zarząd.

Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu.

Zwyczajne zebranie Tow. naszego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 b. m. o godz. 6-tej wiecz., to będzie ostatnie zebranie przed zabawą karnawałową, która się odbędzie dnia 12-go stycznia. Zarząd.

O liczny udział członków prosil

Tuczo. W święto Trzech Króli o godzinie 3-ciej odbędzie się zebranie Kółka rolniczego o Wpna Wichlińskiego.

Porządek obrad:

- 1) Zagajenie i odczytanie protokołu.
2) O paszeniu bydła i jak się obchodzić z krowami przy doju.
3) O nawozach, p. Ig. Wichliński.
4) Pogadanka i wioski członków.
O liczny udział uprasza Zarząd.
Chelmeo. Gwiazdka dla dzieci, którą urządza Towarzystwo Katolickich Robotników w Chelmeach odbędzie się dnia 6 stycznia o godzinie 4 po poł. w mieszkaniu

A. Pluty, na którą członków i żywych Towarzystwu — niniejszem uprzejmie się zaprasza. Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoeczne.

Inowrocław, dnia 4 stycznia 1902.

(Telefon Wydawnictwa „Dz. Kuj. nr. 304).

Uczmy dzieci po polsku!

— Na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego złożono w redakcyi „Dzien. Kuj.”

Z Trzemesznej za pośred. p. F. J.: August Pruss 50 f., Antoni Borowski 50 f., Józef Kaptur 50 f., Franciszek Kaptur 1 m., Makymilian Borowski 1 m., A. Bartkowiak 1 m., Michał Mrówczyński 1 m., Franciszek Świński 50 f., Piotr Kaptur 1 m., Walenty Borowski 50 f., Józef Stuczyński 1 m., Antoni Bukowiecki 1 m., Aleksey Krotoszyński 1 m., Kazimierz Samorzewski 50 fen., Józef Walter 50 f., Franc. Wluczowski 1 m., St. Sw. z Trzemesznej 85 l., P. l. od siebie 3 m. Razem 15.85 m.

— Na wydalonych gimnazystów złożono w red. „Dzien. Kuj.": N. N. 3 m.

Dwa teatry amatorskie. W święto Trzech Króli urządził Tow. Młodzieży Katolickiej na sali Parku miejskiego przedstawienie amatorskie trzech bardzo zabawnych sztuk scenicznych, które z pewnością uwiąwią widzów. Odegranymi będą: „Posąg w komnie”, komedia w 2 aktach, „Bankructwo paraczo”, komedia-opera w 1 akcie i znany wodawł „Żyd w bezczynie”. W niedzielę, dnia 12-go stycznia odegra Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej również na sali Parku miejskiego sztukę ludową w 3 aktach: „Prawica i lewica”. Spodziewać się należy, że publiczność na obydwie te przedstawienia liczenie się zgromadzi.

— W wczorajszym numerze „Dzien.” zakradł się między wład. miejsc. w ustapie 40 lat kapłaństwa, błąd drukarski. Zamiał X. prob. Kularza z Młostawiu należy czytać Kuleza.

— Przypomniamy o dziełnym koncercie pamy l. Dubickiej, o której grze piszą nam z strony kompetentnej:

„Panna Dubiska, chociaż jeszcze młoda artystka, zdraża talent niepospolity, a pokładane w jej talencie nadzieje o tyle zostały uwieliczone skutkami pomysłnym, że w jednej z europejskich stolic koncertując, zyskała najpochlebniejszą krytykę i powszechne uznanie przedewszystkiem za artystyczne wykonanie dwóch najtrudniejszych dzieł muzycznych jak koncertu e-moll Chopina i koncertu d-moll Rubinstena.

— Szczególniej ją zwraca uwagę jej piękne i miękko nderzenie jej nadzwyczajna pewność techniczna, która jej nigdy nie zawodzi — a mianowicie jej gra pełna energii — zrozumienia i uczucia przykuwająca do siebie uwagę słuchaczy. Cud jej wykonanie muzyczne tchnie prostotą, tak rzadką po dzieł dzieł u artystów.

— Pan Maksymilian Donner, znany już z własnych występów jako wypróbowany artysta, przyczyni się wiele gra swa artystyczna na skrzypcach do podniesienia uroku tego muzycznego wieczoru.

— Zwiłki zmarłego radzcy komercyjnego Juliusza Levy przywieziono w piątek rano z Frankfurtu nad Menem do Inowrocławia. Członkowie magistratu i rady miejskiej zgromadzili się na dworcu, zkąd odprawiono ciało do sali posiedzeń rady miejskiej w ulicy Św. Jerzego.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 b. m. po południu o 2-giej godzinie ze sali rad. miejskiej.

— Barcin. Odbyły się tu w III klasie wybory do rady miejskiej. Na mistrza rzeźniczego, Polaka, p. Hagensee'a, padły 33 głosy, na Niemca zaś piekarka Helmina 39 głosów. Tak więc zwńż przez niedbalstwo nasze Niemiec odniósł zwycięstwo.

— W Bydgoszczy powstanie piata apteka. Koncesya na otwarczenie jej otrzymał dr. Hähnel, który nabył na ten cel dom w ulicy Gdańskiej.

— W polskiej gazecie Bydgoskiej umieszczono insert firmy niemieckiej Gamm w języku polskim. Pan Gamm umawia się teraz z tego występu wobec Niemców i twierdzi, że to się stało tylko przez nieuwagę jednego z jego oficyalistów. P. Gamm otrzyma pewno rozgrzeszenie.

— Toruń. W nowy rok znaleziono na torze kolei Toruńsko-Jabłonowskiej trupa kobiecy, która znalazła śmierć pod pocigiem. Do tego czasu nie stwierdzono mazuśka jej ani też, czy niegła przypadkowo lub czy popełniła samobójstwo.

— Koronowo. Chalupnik Wslniewski z Olszewka był w sobotę 28 grudnia zajęty rudowaniem sosien w pobliskim lesie. Upadające drzewo przytłoczyło go i śmierć niebawem nastąpiła. W pozostawł żonę i dwoje małoletnich dzieci. Równa śmierć poniósł chalupnik Antoni Tomaszewski z Buczkowa.

— W Rzymie, Turynie i innych miastach włoskich tworzą się komitety dam na korzyść ofiar pruskiej tyranii.

— We Wrzesniu uwieziono, jak donoszą do gazet niemieckich, dziesięciu handlarzy dziewcząt, którzy transportowali 25 dziewcząt w wieku od 14 do 19 lat pochodzących z okolic Wilna i Kutna. Obrali oni drogę przez Strzałkowo, gdzie przeszli granicę Wrzesnia, a celem ich podróży była Ameryka południowa. Jest to znów jedna z tych nieuczynnych sprawek, o których pisaliśmy już wozoraj, a których sprawców są zawsze żydzi. Mimo ostrych kar, jakimi handel ten jest zagrożony, udają się im te werbowania i przepawy dziewcząt głównie dzięki chytrym i przebiegłości, z jaką występują wobec władz. — Niektórzy z tych agentów biorą nawet pozorne ślub z takimi dziewczętami, a dostawczy je w ten sposób w swe sidła wysełają natychmiast w świat.

Wrzesnia. W num. „Dzien. Kuj.” z dnia 22 grudnia donosiliśmy, że sąd wrzesiński skazał malarza Jana Jerszyńskiego za obrazę nauczyciela Koralewskiego na 100 marek kary. W liście pisanym do landrata p. Massenbacha napisał Jerszyński o Koralewskim, że ten go nagabuje karami za nieposytanie do szkoły (chodziło o szkołę wieczorną) że kary te wynierza niesłusznie i że czyni to z zemsty.

— Na posiedzeniu rady miejskiej we wtorek obrano przewodniczącym p. adwokata Lewińskiego, który dopiero przy trzecim głosowaniu otrzymał absolutną większość głosów to jest 27 przeciw 22, które padły na dotychczasowego przewodniczącego dr. Landsbergera. Przy przeszłych wyborach przewodniczącym p. Lewiński przepadł, gdyż Polacy oddali wówczas swoje głosy na dr. Landsbergera. Tak Lewiński jak Landsberger jest żydem.

— Wielkopolaninowi — donoszą z prowincyi, że znosi się na nowy proces w rodzaju wrzesińskiego. W pewnej szkole ukarano znowu dziełatę, a gdy jeden z obywateli wniosł zażalenie na nauczyciela, dopatrzono się obrazy urzędnika. O podobnym procesie słychać z Bydgoszczy.

— Czelonkami Izby rolniczej z powiatu mogińskiego na lata 1902—1903 wybrano panów radców ekonomicznego Tiedemanna z Słobazowa i Weisaa z Rekawicy.

— Odwet za hakaty. Piana z Królestwa donoszą, że w latach ubiegłych przed świętami Bożego Narodzenia ludność z okolic pogranicznych Królestwa tłumnie dążyła do Katowic po sprawunki. Sami tylko pracownicy kopali w zagłębiu dąbrzowskiem, zakładów sosnowickich i kolei żelaznych, nie mówiąc o ziemianach, pozostawiali w mieście pruskim liczne setki rubli. Znała w Katowicach firma F. Schera w ostatnich dniach przedwziętych targowała 5-6000 m. Obecnie „zniewa” doroczne zawiody, ludność polska zupełnie ominęła Katowice i dążyła po zakupy do miast okolicznych w Królestwie; Fischer utargował ledwie 500 marek, w sklepach pomniejszych panują pustki. Kupey katowiccy opiekują to stosunki.

— Kalendarz. Jutro, w niedzielę, dnia 5-go stycznia, Telesfora m. i. Emiliany, — w kalendarzu słowiańskiu Wlastybor.

— Pojutrze, w poniedziałek, dnia 6-go stycznia, św. Trzej Królowie — w kalendarzu słowiańskiu Bojomira.

NADESLANO.

Wielkiemu pożarowi równa się w swem rozprze strzeniu się powstawaniu, nasładownictw zabezpieczonej marką ochronną Weidemann ruskiego Kołcheria.

Nasładowcy posuwają się tak daleko, że nawet nasładowują opakowanie, markę ochronną, literaturę i anonsa.

O wartości herbaty Weidemann świadczą następujące dopiski z wielu codziennie nadchodzących. Między innymi piszą:

Pan H. B. w L. Proszę o przystanie dalszych 10 paczek pańskiej ruskiej herbaty Knöterich, ponieważ skutkowało ona u mojej żony bardzo doskonale.

Pan A. St. w W. Proszę Pana raz jeszcze o przesłaniu 20 paczek pańskiej herbaty Knöterich i mogą Panu oświadczyć, że skutek jej zupełnie mié zadowolił.

Pani sędzina Sch. w Sch. Ponieważ herbata pańska dobrze mi służy, przeto proszę natychmiast o przesłanie dalszych 10 paczek.

Drzydnajmy trój. pism może każdy przejrzeć.

Kto wieg chce kupić tej istotnie cennej herbaty działającej przeciw wszelkiej chępiomom plus, piersi i gardła, niech się zwrócił wprost do domu importowego herbaty Knötericha Ernst Weidemann w Liebenburg am Harz.

Zgubiono broszkę złotą w drodze z Toruńska do Kolejowej. Uczciwy znalazca zechce takową oddać za wynagrodzeniem przy ul. Poznańskiej nr. 8 u pana Grabowskiego. 83

Piekarnia w rynku istniejąca od lat wielu i bardzo korzystna jest od 1-go kwietnia do wydzierżawienia. P. Kajut, Kruszwica. (72)

Pokój meblowany jest od zaraz do wynajęcia. Marya Schulz, wdowa po nauczycielu ul. Toruńska 22. I e

Posiadłość moja składająca się z 5 1/2 morgi roli, 2 dpmi mieszkalną, nowy wielki budynek, który można na pomieszkanie przebudować, mam zamiar sprzedać z powodu starości. Blizszych wiadomości udzieli Fr. Mikołajewski, ulica Krzyżowa nr. 30. (82)

Urzednika gosp. samotnego, obeznanego z uprawą buraków, poszukuje od 1 kwietnia rb. Dom. Rajgrad p. Seethal, powiat Wyrzyski. 96

Pomieszkania o dwóch pokojach i kuchni natychmiast albo później do wynajęcia. Manthey, piekarz Staro Poznańska ul. nr. 60. 98

Starszy pom. siodlarski Diegły także w robotach polistrowych znajdzie zaraz korzystne miejsce. M. Kasprzak, Śrém, siodlarz i tapicer. (92)

Dom. Złotniki p. Gonsawa poszukuje od 1. 4. 02 doświadczon., zdanego włodarza z zacieźniakiem. (95)

Osobiste przedstawienie na żądanie. Kopii świadectw się nie zwraca.

Dom. Węgierce p. Amsee poszukuje od 1 kwietnia rb. zdanego włodarza do zaciągu z zacieźniakiem. Tylko dobre polecenia i świadectwa z gospodarstw buraczanych uwzględnia się. (39)

3 parobków z zacieźnikami szuka zaraz albo na 1-go kwietnia rb. (81)

Dom. Schoenau p. Brudnia. Kto chce spleśniać, tanto dobrze gotować, niech używa

Maggi's do przyprawiania zup, sosow, jajzyn, salat itd. (76)

Rostawca wul. Staro Poznańskiej 50 Dziś i jutro wleprzowe nogi z kapustą, na od uprzejmie zaprasza gospodarz.

Chłopiec uczelwych rodziców, mający chęć wyuczyć się rzeźnictwa, może się zaraz zgłosić. (18)

Dom. Gozdanin p. Gębce pow. mogil. potrzebuje od 1-go kwietnia 1902 (47)

włodarza energicznego z zacieźniakiem na osobny folwark i kowala-maszynistę z czeladnikami.

Zarząd dom. Forezpan zón. potrzebny od 1 kwietnia rb. do Mokronos, stacya kolej. Eisenau w najlepsz. gatunkach poleca Księgar. Dzien. Kuj. (86)

SKRZYDŁO jest z powodu przeprowadzki do sprzedania. Chudyszewicz, ulica Szeroka nr. 8. (85)

**Towarzystwo Młodzieży katolickiej
w Inowrocławiu**

urządza
w **poniedziałek, dnia 6 stycznia 1902**
(święto 3 Króli)
na sali Parku miejskiego swój doroczny
występ publiczny
na którym odegrane będą trzy utwory sceniczne,
mianowicie:

„Posąg w kominie”,
komedia w 2 aktach z piosn. przez J. Górskiego.

„Bankructwo partacza”,
Komedyo-opera w 1 akcie Aloj. Żółkowskiego.

„Żyd w beczce”,
Wodwidł w 1 akcie. Z prawdziwego zdarzenia.

W antraktach koncert wykonany przez członków Tow. muzyczno-orkiestralnego pod batutą p. dyr. Zaremby. (94)

Ceny miejsc: I miejsce 1,50 m. II miejsce 1,00 m. Miejsce do stania 50 fen. Bilet rodzinny na 3 osoby na I miejsce 3,50 m.

Biletów nabyć można w księg. „Dzien. Kuj.”
Początek o godz. 8 wiecz. Otwarcie kasy o godz. 6tej.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

**Stowarzyszenie Czeladzi Katolickiej
w Inowrocławiu**

urządza
w **niedzielę, dnia 12go stycznia 1902**
na sali Parku miejskiego

teatr amatorski,
którego dochód przeznacz. na cele dobroczynne.
Odegranem będzie:

„Prawica i lewica”

Sztuka ludowa w 3 aktach ze śpiewami i tańcami
przez Dr. Synoda Friedberga.

Ceny miejsc: I miejsce numerowane 1,50 mk. II miejsce 1 mk. miejsce do stania 50 fen. Bilet rodzinny na 1 miejsce na 3 osoby 3,50 mk. (84)

Biletów nabyć można poprzednio w księgarni „Dziennika Kujawskiego” i w lokalu posiedzeń p. Gruszczyńskiego (Hotel Wiktorya).
Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami.

Początek o godz. 7½, wiecz. Otwarcie kasy o godz. 6.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Hotel Basta.

Dnia 6go stycznia o godzinie 7mej wieczorem

wielki koncert smyczkowy
przy dobrze obsadzonej orkiestrze.

Adminstracja Hotelu Basta.

Księgarnia

»Dziennika Kujawskiego«
poleca

następujące nowości:

Belza. Ojezyzna w pieśniach.

Bruszur. 4,80 mrk., opr. 6,00 mrk.
Jest to zbiór poezji nasytych poetów, którzy opiewali swoją Ojezyznę. Wydanie bardzo pięknie oprawne, nadaje się znakomicie na podarunek.

Kasprowicz. Miłość. 6,00 mrk.

Z ilustracjami Okunia i Lielienu.

Niemcewicz. Legendy. 6,00 m.

Rawita-Gawronski. Rok 1863

na Rusi. 7,00 mrk.

Ogłoszenie parcelacji.

We wtorek d. 7 stycznia 1902 przed południem o 10 godzinie będę sprzedawał w Szymborzu u oberzysty Kwiatkowskiego gospodarstwo nabyte od Michała Musiała w całości lub też w parcelach więcej dającymu, na co mający chęć kupna zaprasza [78]

Józef Wolff.

**W. PIOTROWSKI, skrzypek,
M. EICHSTAEDT, fortepianista.**

KONCERT

dnia 15go stycznia 1902 o godzinie 7mej
na sali hotelu Basta.

Bilety po 3, 2 i 1 m. sa do nabycia w księgarniach „Dziennika Kujawskiego” i „Kujaw-scher Bote.” (3)

Pączki i ptysie,

jako też codziennie wielki wybór **świeżych ciast,**
tylko na świeżem maśle pieczonych poleca 91

Cukiernia

K. Wróblewskiego.

Ulica Toruńska nr. 5.
Telefon 388.

Na nadechodzący karnawał:

Lody i kremy w wielkim wyborze.
Lody wykładane na półmkach (garniowane) od 4 mk.

Sprzedaż ciast: w składowi cieków Z. Wysockich i Sp. ul. Fryderykowska nr. 7.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się dnia **14go stycznia b. r. o godzinie 1szej po południu** w lokalu p. Wojewódzkiego w **Pakości.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1900: uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania. (88)
 2. Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej. (88)
 3. Sprawozdanie z odbytej przez rewizora związkowego urzędowej rewizji.
 4. Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe za rok 1900 jest wyłożone w lokalu kasowym.

Pakość, dnia 1 stycznia 1902.

Bank ludowy.

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA.

Ks. Kowalewski, prezes.

W Każdy swym własnym destylatorem.
Własne wyrabianie koniaku, rumu,
likieru, ekstraktów puneczowych
etc. etc. etc.
Oryginalne esencje Reichela

z marką „Lichterz”
Naturalne wygoby ciepłej destylacji i ekstrakcji.
W zapasie przeszło 100 gatunków, dla każdego zupełnie gotowe do użycia dla natychmiastowego zgotowania:

Araku, imbirówki
Bocekamp,
Różowy,
Stonsdorfer,
Kakao, Wanilowy,
Benedyktyński,
Chartreuse,
Pepermint,
Cherry Brandy,



Pół na pół,
Purwaranczówki,
Kminikowski,
Nordhäuser,
Koniak z jajem,
Ananasówka i cesarski punsz,
Grog,
Grzane wino etc.

Likiery wyrabiane tak bez dalszych domieszek mają niezrównaną delikatność smaku, naturalny, pełny aromat i dorównują najdroższymi zagranicznymi fabrykatom. Znanicy uznawali je często za lepsze.

Udaje się **zawsze.** Skutki zadziwiające. Niech każdy spróbuje.
Każda oryginalna butelka z przepisem użycia podług gatunku **40, 50, 60, 75 fen.** i daje ze spirytusem winnym, wodą etc. do 2½ litra i więcej.

!!!Podwójnie i trzykrotnie zaoszczędzenie!!!
Codziennie uznania ze zachwytem.
OTTO REICHEL, Berlin SO., Eisenbahnstr. 4.
Parowa fabryka esencji.

Więcej jak **600** składów w Niemczech.
Nie pozwólcie się utudzić naśladownictwami.

Zadajcie wyraźnie ESENCYI REICHEL i przyjmujcie tylko oryginał.
butelki z moim podpisem i „Lichterz”
marką ochronną

jak i znakiem prawdziwości
Tylko wtedy ma się gwarancję zupełną skutku.
Uważajcie, aby kapsułka, opatrzona na firmę, była nieuszkodzona.

Niech każdy żąda bezpłatnie: Destylacja w domu.
Składy w Inowrocławiu: 79
G. Bartel, Ulica Fryderykowska nr. 25, Rynek nr. 1.
Siemianowski, Drogeria pod Kotwicą.

Wysyłki po za miejsce za poprzednim nadesłaniem lub za pobraniem pocztowem. 78

Szan. Publiczności miasta i okolicy mam zaszczyt donieść niniejszem, że z dniem dzisiejszym przejąłem

**skład tow. kolonialnych
i destylacją**

dawniej pod firmą **W. Ekowski** prowadzony. (100)

Staraniem mojem będzie skora i rzetelną usługą zasłużyć sobie na zaufanie, bogato i jedynie w najlepsze towary zaś zaopatrzony skład daje ku temu najlepszą rękojmię.

Z wysokim szacunkiem

Z. Wolniewicz.

Szan. Publiczności miasta i okolicy uprzejmie donoszę, iż z dniem 1 stycznia rb. przejąłem 99

fabrykę i stawianie pieców

od p. **Fr. Petersa** w miejscu na własność, przylączywszy takową do mej fabryki, nadal pod firmą

Fr. Peters Nast.

J. Kornaszewski

prowadzić będę, prosząc uprzejmie o łaskawe dalsze poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaje

z wysokim szacunkiem

J. Kornaszewski.

Inowrocław, d. 4. 1. 02.



Tanie czeskie pierze.

Pierze nie podlega cłu!

10 funtów świeżego, dobrego, dartego, wolnego od kurza pierza 8 m. — 10 ft. lepszego 10 m. — 10 ft. śnieżno-białego, dartego pierza 15, 20, 25, 30 mk. — 10 ft. półpuchu 10, 12, 10 mk. — 10 ft. śnieżno-białego puchow. niedartego pierza 10, 25, 30 m. — Puch 3, 4, 5, 6 mk. za funt.

Wszystka franko za załączką pocztową. Zamiana lub zwrot dozwolony za poniesieniem kosztów przesyłki.

Przy zamówieniach uprasza się o dokładny adres **Benedykt Sachsel, Lobes 19, poczta Pilzno (Pilsen),** Czechy (Bohemia). (3100)

Obelgę

rzuconą w październiku na p. **W. Noga** z Gniewkowa, niniejszem odwołuję i przepraszam.

R. Świdrowicz.

Stowarzyszenie właśc. gruntów i domów.

W poniedziałek, dnia 6-go stycznia rb.

wieczorem o godz. 8-mej w Parku miejskim.

Odczyt p. Fabriciusa z Wrocławia o kasie związkowej stowarzyszeń.

Każdy właściciel otrzymuje więc pomoc i pożądanym jest liczny udział i przystęp. (102)

Zarząd.

Okolo 280 m. gruntów plebańskich

w Jarząbkowie stacya »Schwarzenau« od 1 kwietnia rb. Warunki do przejrzenia na plebanii.

Jarząbkowo, 2. 1. 02.

Dozór kościelny.

Walne zebranie

pomocn. malarskich, pozłotnicz. i lakiern., którzy pracują lub w końcu u cechowych mistrzów pracowali, (101)

w niedzielę, d. 12 bm. w południe o godz. 2-ej w lokalu p. Chojnackiego teraz Kuźmicki.

Porządek dzienny: Nowy obór występujących członków zarządu wydziału pomocniczego.

Zarząd cechu mal.-pozłot.-lakiern. w Inowrocławiu.

Moja żona **Agnieszka Siemianowska** z domu **Maciejczak** opuściła mnie, dlatego za jej długi nie odpowiadam. (89)

Inowrocław, dnia 3. 1. 1902.

Jan Siemianowski.

Kawaler

28 lat mający posiadający gospodarstwo 200 mórg na Kujawach szuka dla braku znajomości

towarzyski życia panny lub młodej wdowy bezdziennej posiadającej 12,000 do 15,000 marek majątku raczy się zgłosić pod lit. N. N. 80

Strzelno Diskrecya rzecz honorowa.

Dodatek do „Dziennika Kujawskiego” Nr. 4.

Inowrocław, dnia 5-go stycznia 1902 r.

Stanisław Ostrowski

PAS RYCERSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Część I.

(Ciąg dalszy).

Tak to on chwalił się przed nimi swoją robotą, a tamci obaj długo przyglądali się zbrojom: stary milezał, jeno głową kręcił z podziwu, młodemu zaś oczy rozgorzały ku onym blaskom. Gdy już obejrzel każdą rzecz z osobna i napaśli oczy widokiem precydujących ozdób, Klimunt kazał czeladzi odnieść wszystko do pracowni i natychmiast wziąć się do roboty. Czelaź zaś jąta zaraz zbierać rozrzucone poszczególne części ryszunka i, uginając się pod ciężarem żelazta, odniosła je na barkach do kuźnicy. Zaczem, po niedługiej chwili, ozwał się słyszany przez sciaoy, głuchy łoskot młotów, kujących zbroice.

Klimunt zaś zwrócił się do gości: — Začne to nasze platnerskie rzemiosło i niemasz prawie nadeń kunsztowniejszego, ano tak mi się widzi, jako nie długo mu już kwnąć... Odkąd zagrały pod Grunwaldem puszkki, zbroice, których ani strzała przesyła, ani miecz ugryźby najostrejszy nie zdołał, stały się zgola nieużyteczne i tylko patrzeć, jako ich rycerstwo całkiem zaniecha...

— Nie widzi mi się, aby to rychło miało nastąpić — odparł na to stary Altans — puszek jeszcze nie wiele, a w ręcznym starciu krom zbroi rycerzowi potykać się nijak. Ktemu szlachta wiele kocha się w żelazie i blachach i tak du-fam iże pomrzemy pierwej my i pomrą syny nasze, a jeszcze wnuki kowalc będą coraz cudniejsze i ozdobniejsze ryszunkki.

— Tak że myślicie? — zapytał platnerz — bogdajże słowa wasze sprawdziły się!... A wiecie — dodał po chwili — żeście mi ducha dodali swemi słowy, bo jużem był zwątpił niemało... Napijmyż się prze zdrowie naszego zaenego rzemiosła, a na pohybel puszkarzom!...

Zaczem posrebrzane kubki znów napelniły się w kolej aż po brzegi płynem bursztynowym i zostały do ust podniesione. Gdy zaś w nich już miodu znacznie ubyło, odezwał się Klimunt: — Coś, widzę, nie bardzo wam smakuje mój miodek... Czekaścież jeno, postawię wam węgry-

na, jakiego nielada szlachcie miewa na swym stole...

— Niechajcie, miły kmotrze! — jął się wymawiać stary Altans — miód całkiem przedni i smakuje nam, zgola gdyby Gasztoltów...

Ale Klimunt już wołał do córki:

— Skocz-no, Zofka, do piwniczki, a w lewym węgle najdziesz flaszkę, zakopaną w piasku aż po szyję, bywaj nam tu z nią co narychlej!...

Dziewczyna gotowa była spełnić natychmiast polecenie ojca, gdy wtem drzwi się rozwarły i na progu ukazał się gość nowy.

Był nim młodzieńcem, rosty i urodziwy, o bujnej, jasnej czuprynie i płowych włosach, okalających pełne, złożone jak do uśmiechu usta. Dzielność rycerska jak i fantazyja szlachecka były od całej jego postaci.

Postąpił szybko ku stolowi i, pozdrowiwszy gospodarza rzekł:

— Przychodzę do was, panie majstrze, od starszego pana z poleceniem, byście mu natychmiast odesłali zbroję. Miała być przecie na wczora, i zwłoka rozsierdziła niemało kasztelana, ile że dzisiaj jeszcze musi wyruszyć z Krakowa.

— A no — niechże pan kasztelan będzie nieco cierpliwszy odpowiedział Klimunt — bo zbroja nie gotowa i nijak przed jutrem wygotowaną być nie może. Krzyżak! mu nie ujdą przecie, wy zaś, panie, usiadźcie od tu z nami do stołu i nie wzgardźcie kubkiem miodu, a sami ujrzycie, iże niegorszy. Tu zwrócił się do gości:

— Imć pan Dzierżykraj Jasiński herbu Godzawa, dworzani młodego pana rabstżyfskiego. Obaj mieszczanie skłonili się przybytemu, on zaś odezwał się nieco porywczo:

— Dziękuję wam, panie majstrze, ale nie czas mi zasiadać przy kubku... I to wam rzekę, iże nie wiem, zgodzi-li się stary pan omieszkiwać z wyprawą do jutra.

— To niechże wyprawia się bez zbroi! — zawołał podniesionym głosem platnerz, któremu miód już począł macić w głowie — bo to wam mówię, iże mu jej dzisiaj nie oddam!...

Młody szlachcie ściągnął brwi niecierpliwie:

— Mam-że te słowa odnieść kasztelanowi?

— Jeśliś głuchy, to powtórzę je głosniej.

Tamtem wszakże nie czekał na powtórzenie, bo go też już krewkość unosił począła, skinał tylko głową siedzącym za stołem i szybko skierował się ku drzwiom. Był już u progu,

gdy dojrzał stojącą opodal Zofkę i zamienił z nią wyraziste spojrzenie, poczem dziewczyna nakryła natychmiast oczy rzesamą, których długi cień padał na zarumienione policzki. Tymczasem z po za stołu odezwał się Altans:

— Przech-żeście, kmotrze, tak ostrą odprawę dali onemu młodziakowi?... Pan z Tęczyna gotów się rozsierdzić!...

Wzburzony zaś platnerz zawołał:

— Przech-że obsyła mię cały dzień swemi posły?... Byłaby zbroja gotową, dałbym sam mu znać!... Małożem napocił się przy niej — aże mi mozolne okryły ręce, a tu czlekwowi nie dadzą wytehnąć.

Zwrócił się ku córce: — Ofka! jeszcześ tu?... Ruszajże mi rychlej po flaszkę!...

Dziewczę zniknęło w drzwiach, on zaś, odsapnąwszy rzekł:

— Takem wam rad, goście mili, iż chciałbym być dzisiaj krom wszelkiego frasunku i przedsię myśli wesotej!... Prawcie-że nam, miły kmotrze, o dawnych przyjaciółach naszych: żywią-li jeszcze i spominają li podczas platnerza Klimunta?...

Naraz przy drzwiach wchodowych powstał jakowyś hałas i szcęk; poczem drzwi się szeroko rozwarły i w progu ukazał się Jędrzej z Tęczyna, otoczony orszakami dworan. Nie czekając znać na powrót swego posła, sam przychodził do platnerza upomnieć się o zbraję.

Pan był olbrzymiego wzrostu, ale tuszy pomiernej, od całej zaś jego postaci bił jakowyś blask i powaga zgola niezwyčajna. Zwiększała ją też niemało siwizna, otaczająca jego głowę i wielkie, również całkiem już srebrne włosy. Strój był również niepowszedni: pan miał na sobie żupan karmazynowy, zapięty aż pod szyję na małe złote guziczki, a w każdym świeciło oczko rubinu. Powierzch miał zarzuconą długi koloru granatowego, podbitą jasnej barwy adamaszkiem, lamowaną u brzegów grubym srebrnym sznurem. Suty pas jedwabny, również karmazynowy gęsto przerabiany złotem, przepasywał mu biodra, u boku zaś zwieszala się mocno zakrzywiona, oprawna w jaszczur, szabla, zwana jęndyczką, jaką zazwyczaj nosiła szlachta czasu pokoju. Wysoki kołpak, ozdobiony sutą kitką, dopełniał stroju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od

depozytów

składanych do naszej Spółki płacimy:

| | |
|------------------------------|--------|
| za kwartalnym wypowiedzeniem | 4 1/2% |
| „ półrocznym | 5% |
| „ rocznym | 5 1/2% |

Procent obliczamy od dnia wpłaty.

Również polecamy do nabycia pierwszomiejscowe

5-cio procentowe hipoteki.

Dla wygody nabywców hipotek płacimy procenta wprost naprzód w półrocznych ratach.

Spółka nasza:

1. **kupuje** na własność majątki ziemskie i gospodarstwa,
2. **parceluje** takowe na rachunek właściciela lub własny,
3. **pośredniczy** w sprzedaży i kupnie majątków ziemskich,
4. zajmuje się na podstawie mandatu, odebranego na mocy uchwały Walnego Zebrania interesentów dnia 21. lutego 1900 r., **pośredniczeniem w wydzierżawianiu** majątków ziemskich.

Spółka Rólników Parcelacyjna.

Posen.

ZARZĄD:

Adam Woliński. Władysław Kaczmarek.
Józef Kuźaj

Album

z widokami miasta Inowrocławia

składane, zawierające przesłannie wykonane zdjęcia kościoła N. P. Maryi, Ruin starego kościoła N. P. Maryi, pomnika św. Wojciecha, główniejszych ulic miasta itd. itd.

Album to można także wysyłać pocztą jako tak zw. **Drucksache za 3 fen.**

Cena 20 fn., z fr. przes. 25 fn.

Do nabycia

w Księgarni Dzien. Kujaw.

Przewielebn. Duchowieństwu, Szanownym

Dozorom i Bractwom kościelnym

polecam moje

świece oltarzowe

wykonane ściśle według przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołnego, białe jako i złote, i oddaje takowe po cenach jak i kwap z stepniejsze: ch.

W wszelkie zamówienia uskutecznia się odrazem franko do najbliższej poczty lub stacji kolejowej.

Każda ilość **wosku złotego** jako i **okraczy wosku** przyjmuję w cenie kupna lub też przewleam takowe wedle zyczenia po cenie uniarkowanej.

Z wysokim szacunkiem

WALENTY NOGA w Gniewkowie.

Kujawska fabryka świec oltarzowych i bielnik wosku.

8 kart pocztowych, przedstawiających

8 **Wojsko Polskie z r 1831.**

w pięknym kolorowym wykonaniu po 10 fen. sztuka, serya 60 fen., z przesłką 70 fen. do nabycia

Księgarni Dziennika Kujawskiego.

Dla **przemysłowca!**

Mam zamiar sprzedać swoją posiadłość dom murywany z przynależnościami oraz spichrz 2 piętrowy i zarazem fabrykę cementowej dachówki i flisów na trojary w pełnym biegu. Reflektanci mogą się ośobić donnie zgłosić.

J. Ziemiński.

Labiszyn. (3677)

Dom. Gocanówko

p. Kruszwica

ma na sprzedaż w dobrym stanie zachowany

siewnik

rzutowy

wagę do bydła.

Przyjmie też

2 parobków

z zacięgiem na wysoko

deputat i zasługi.

Teatr amatorski

urządza

Tow. gimn. „Sokol” w Pałoci

6-go stycznia 1902

na sali p. Hegemanna.

Odgrane będą:

„Jerzy Andin”

czyli mał upokorzony, komedya w 3 aktach i 6

„Chłopiec studukawowy”

czyli zaklęta księżniczka w kaskaku na ordynakuem.

Po przedstawieniu gimnastyka.

Początek o godzinie 6tej wieczorem.

Ceny miejsc: I miejsce 1,50 m. II miejsce 1,00 mk. Miejsce do stania 50 fen.

Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

O liczny udział uprasza

ZARZĄD.

Kawy

surowe i codziennie

świeżo palone

(karlsbadzkie mieszanki)

poleca (3459)

K. Nowakowski.

Kto chce gospodarstwo swoje lub interes swój znieść.

Kto chce meble swoje lub zapasy towarów rozprzedać.

Kto chce swe niepokupne towary nie niemieadne meble sprzedać, niech się uda do

aukcjonatora

Hirschberga

w ul. Synagogi 3. (49)

Miejsce

pisarza podw.

obeznanego z prowadzeniem ksiąg gosp. i gospodwórzowem wolne w

Dom. Wielka Koluda

per Amsee (29)

od 1 kwietnia 1902.

Zgubiono

dnia 29 bm. na drodze

z Inowrocławia do Mławek

resp. do Kruszy Podul.

karton (puszeczko) papierowy z rzezaniami.

Uczciwy znalazca

zechce się zgłosić za odpowiednim wynagrodzeniem do eksped. „Dzien. Kujaw.” pod nr. 12.

Ważne dla mających słaby

wzrok.

W Srode d. 8 stycznia

będę znów obecny w Inowrocławiu w hotelu Park

miej. przed południem od 8 do 11-tej.

Oczy rewiduje bezpłatnie.

Heimann, amerykański okulista i optek, z Pily.

Maszyna szewska

w dobrym stanie, jest bardzo tania na sprzedaż. Także pańki, które chcą się wyuczyć praktycznego prasowania, mogą się każdego czasu zgłosić. Również przyjmuję paów na stancyi i stodołanie.

W. Orsztynowicz. Szkółna ul. 1.

Na większą ilość

bukszpanu

przyjmuje od zaraz zamówienia (54)

Dom. Dobieszewce

p. Janikowo (Amsee).

Kaszel — katar

dreczy najwięcej dzieci. Każda matka niech próbuje

Ackermanna czarnego soku poręczkowego. Butelczka po 60 i 100 fen. do nabycia u

J. Duszńskiego. (1300)

Pomoc krawieckiego

przyjmie natychmiast mistrz krawiecki (48)

Stanisław Soltysiak,

w Bacharcu pod Kruszwicą.

